

LUCIA RETMAN

ur. 1928; Dynów



Miejsce i czas wydarzeń	Żółkiew, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", warunki bytowe, głód

Warunki życia w Żółkwi 1940-1941

Tymczasem moja siostra się pobrała we Lwowie u rabina Lewina i ja pojechałam na ślub mojej siostry, zostałam trochę we Lwowie. Jak wróciłam już do wujostwa, do Żółkwi, jak weszłam do tego mieszkania, gdzie oni mieszkali, to jakoś nie mogłam tego zrozumieć. Wynajęli nie pokój, tylko jakiś kącik. To był olbrzymi pokój, tam w tym pokoju był sklepik, że pracowała ta gospodyni. I ta gospodyni tam mieszkała i wujek z ciotką, i ja. Do dzisiejszego dnia to pamiętam. [W Leżajsku] my żeśmy mieszkali w dużym domu, pięć pokoi było, ja miałam swój własny pokój, moja kuzynka miała pokój. I jakoś nie zareagowałam, dlatego że nie było co mówić, ale to było to mieszkanie. Były niby tam dwa domy, ale na podwórku stał jakiś pokój, nie wiem co to było. Była tam elektryczność. Więc mój wujek postanowił, że przechodzimy do tego pokoju, to było latem. On sobie nie zdał sprawy, że tam trzeba będzie mieszkać też w zimie. A w zimie [było] w tym pokoju jak na ulicy. Było strasznie zimno. Było okno, ale było tylko szkło pojedyncze, to cały mróz był na oknie. I tam mój wujek zmarł. Były straszne śniegi w Żółkwi, żeśmy tylko doszli do bramy cmentarza. Nie wiem jak go pochowali, czy go pochowali, dlatego że były bardzo wysokie śniegi, ziemia bardzo zmarznięta. Ale tak żeśmy się pożegnali z wujkiem. Myśmy wrócili do domu. Zostałam z ciotką sama. Był okropny głód. Ja dużo lat nie mogłam wypowiedzieć tego, że moja ciotka zbierała łupiny kartofli, nie kartofle, tylko łupiny i to gotowała. Ale to była ta rzeczywistość.

Data i miejsce nagrania	2019-01-27, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"